

Oddział II Informacyjny.

B.W. № 3707 /II

26105

W

Do  
ADJUTANTURY GENERALNEJ

w m i e j s c u .

Przesyła się do wiadomości raport konfidenta z Berna, dotyczący konferencji szwajcarskiego majora szt.gen. B i r h e r a z niemieckimi generałami: Ludendorffem i v.Kluckiem.

Odnosi się wrażenie, iż wysuwanie przez wspomnianych generałów motywu, iż Polska zdaniu pokonania bolszewizmu nie podoła, a uczynić to mogą jedynie Niemcy, - było konsekwentnym rozwijaniem agitacji niemieckiej wobec przedstawicieli Europy Zachodniej.

Antybolszewicki charakter tych oficjalnych wystąpień nie daje żadnej gwarancji, iż tajne stosunki niemiecko-bolszewickie nie istnieją.

Generał p.o.Szefa Sztabu Generalnego

za zgodność:

*Bohdan Kubiński*

H A L L E R m.p.

Generał - pporucznik.

Otrzymują:

Departament II.M.S.Wojsk.  
Adjutantura Generalna.  
Wydział IV.B.W.  
Sekoja Ewidencyjna.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA

L. Dz. 26105 dnia 20/2 1920 r.  
1 załącz. Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

O d p i s !

W połowie grudnia 1919. major Bircher ze szwajc. sztabu jeneralnego udał się do Niemiec, przed wypuszczeniem w świat drugiego wydania swej fachowej pracy o bitwie nad Marną, gwoli zasięgnięcia danych i uzupełnień u samego źródła i usłyszenia krytyk z ust głównych aktorów tego światowego dramatu.

Miał więc sposobność widzenia się i konferowania z generałami: von Kluckiem, Lüdendorfen i z marszałkiem von Hindenburgiem. Tem uprzejmiej i łatwiej udzielali mu ci wodzowie swych wskazówek, że nawzajem potrzebowali jego rad w sprawie organizacji, na wzór szwajcarskiej, projektowanej przez nich Reichs- czy Bürgerwhru, - w rodzaju straży obywatelskiej, garde nationale, mającej posłużyć do zgnięcia ewentualnych spartakistowskich ruchawek w różnych centrach państwa niemieckiego. Panowie ci nie skrywali przed nim swoich obaw przed skutkiem zwycięstw bolszewickich i przed ich wpływem na wywrotowe środowiska niemieckie. Zwycięstwo armji czerwonych i zbliżanie się do granic państwa niemieckiego nieomieszkają dodać otuchy spartakistom i w danej chwili wybuchną jednocześnie w wielu centrach zbrojne powstania, kierowane sprawną ręką tajnej głównej kwatery, tem śnადniej, że spora ilość urzędników poczt, telegrafów i sieci telefonicznej hołduje zasadom bolszewickim. We wszystkich głównych centrach znajdują się ukryte składy broni i amunicji, których ilość wzrasta z dniem każdym.

To co się powiedziało o urzędnikach poczt i telegrafów, rzec można i o młodzieży armji czynnej. W niej jeno część oficerów i żołnierzy zasługuje na zaufanie obecnego rządu lub na miano "Kaisertreu". Armja, jaką na mocy traktatu pokojowego są w prawie utrzymywać zwyciężone Niemcy, nie nadaje się, wedle wyżej wymienionych generałów, do walki z rewolucją, gdyż, jak powiedziano, jej w zupełności ufać niepodobna. Potrzebną by była więc inna jaka zbrojna organizacja, podobna do tej, którą powołał do życia rząd

fedarlny dla stłumienia niedawnych bolszewickich "putsch'ów" w Szwajcarji i którą formował właśnie Bircher.

W razie tryumfów spartakistów w Niemczech, pierwszym ich celem będzie podanie ręki bolszewikom rosyjskim. Między temi dwoma komunistycznemi państwami zgniecioną zostanie Polska, wyginą w części polacy. Takie to hiobowe prognostyki stawiają wodzowie niemieccy. Napór "szok" armji bolszewickiej będzie, wedle nich, tej wiosny tak silny, że się jej nie zdoła oprzeć młode państwo polskie. Po dwóch lub trzech miesiącach złamana będzie polska moc bojowa, a wtedy będzie kolej na Niemcy, o ile do tego czasu wewnętrznemu spartakizmowi zdoła się oprzeć i utrzymać obecny rząd lub jemu podobny. "Szoku" tego obawiają się wymienieni generałowie, zdając sobie sprawę, że nie będą w stanie równocześnie walczyć z zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem. Złączenie się dwóch państw bolszewickich: rosyjskiego i niemieckiego, byłoby katastrofą, zagrażającą obecnemu porządkowi rzeczy, Europie, światu! Aby do tego nie doszło, powinna by wedle zdania interlekutorów szwajcarskiego sztabowca, Ententa nie sprzeciwiać się i zezwolić na utworzenie owej "Reichs- czy Bürgerwehry", złożonej z elementów zaufania godnych, zachowawczych, a raczej samozachowawczych, "burżujnych", jakby je nazwali rosyjscy bolszewicy, a przeznaczonych jeno do walki na miejscu z wewnętrzną anarchją, - podczas, gdy czynna armja stawiałaby czoło armjom Lenina i Trockiego.

Niemcy obronią Europę, skarby jeje cywilizacji, świat przed bolszewizmem, barbarzyństwem, zagładą. Młode państwo polskie temu zadaniu nie podoła, uleść musi, wiosną lub latem ulegnie!

O dzisiejszej armji bolszewickiej mają ci panowie dodatnie, bodaj czy nie przesadne wyobrażenie. Gen. Lüdendorff oblicza ją na 800.000 dobrze wyćwiczonego, zaopatrzonego, zwłaszcza po ostatnich klęskach Kołczaka i Denikina, w dostateczną ilość broni i amunicji, a również i odzież, żołnierza. O radach (sowietach) żołnierskich więcej nie słyhać. Skasowano je, aby je zastąpić żelazną dyscypliną. Wiosną armja ta będzie rozporządzać znaczną ilością tanków. Sztaby a la hauteur zadania,

dobrze poprowadzą operacje. Reorganizatorami armji przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, niemieccy i austryjaccy sztabowi oficerowie. Wyciągnęły ich władze r̄sowieckie z obozów jeńców wojennych, gdzie umierali powolną śmiercią. Zawarto z nimi odpowiednie umowy i za to się ich opłaca. Być może, że jeden lub drugi niemiecki sztabowiec, nie znajdujący obecnie w ojczyźnie swej, wskutek zredukowania armji środków do życia i zarobkowania, udał się z Niemiec do Rosji i wstąpił na służbę bolszewicką, ale to chyba wyjątki, - twierdzili v.Kluck i Lüdendorff.(?) Oficerowie armji austro-niemieckiej na służbie w armjach sowieckich, z całą sumiennnością poprowadzą wiosną 1920. operacje przeciw Polsce. Gdy zaś przyjdzie chwila uderzenia na Niemcy, może ich ruszy sumienie, może zdeorganizują potężną bojową machine, którą sami zmontowali; może dzięki ich tajnemu "współdziałowi", Niemcy pomyslniej hordom Lenina będą stawiać czoło, niż Polska. Ale cóż się stanie, gdy w tyłach niemieckiej armji zatryumfuje domowy spartakizm? Runie wtedy ustrój społeczny i państwowy i zastąpi go komuna.

Tego obawiają się niemieccy patryjoci i w szczerą niepokoją wyżej wymienionych generałów możemy poczęści wierzyć. Być może, że w ich pesymizmie jest dobra doza celowej przesady, zmierzającej do otrzymania "placet" Ententy na formowanie "Bürgerwehry", czyli innymi słowy: na powiększenie siły zbrojnej, ale zaprzeczyć ~~się~~ nie można, że niebezpieczeństwo, na które wskazują istniejące, że jest groźne, a groźniejsze i bezpośredniejsze dla Polski niż dla nich.

Gen.v.Kluck oświadczył szwajc. majorowi, że najchętniej przyjąłby dowództwo nad armją koalicyjną lub z ochotników złożoną, aby, pod kierownictwem generałów Ententy, bić się przeciwko bolszewikom.

Bircher twierdzi: "Gdyby umysłowość Ententy (mentalité de guerre, jak ją nazywa Lysis) nie wykluczała możliwości użycia sił zbrojnych niemieckich do walki z armjami Lenina, pod kierownictwem generalnego sztabu Ententy, ale na polskim wschodnim froncie i to przy kontroli z polskiej strony, ewidencji ich amunicji i żywności, to siły owe mogłyby być cennym czynnikiem w walce przeciw grożącemu Polsce i Europie bolszewizmowi, ale o ile mnie się zdaje, widmo Niemca w Rosji więcej przeraża mężów stanu na Zachodzie, niż bolszewika w Warszawie."

4/I.1920.